

O wzmacnianiu innych i doborze przyjaciół

Autor tekstu: **Jerzy Drewnowski**

Emocje i potrzeby psychiczne jednostek traktowanych jako słabsze albo też jako realnie lub potencjalnie zależne bywają przedmiotem ocen zaskakująco zróżnicowanych. Można to zauważyć bez specjalnych wysiłków poznawczych — już w potocznych kontaktach towarzyskich. Między innymi wtedy, gdy nasi znajomi opowiadają o zachowaniach swego mniej lub bardziej udanego potomstwa albo też o potrzebach swoich zwierząt domowych. Nie jest wykluczone, że dowiemy się wówczas na przykład tego, iż przywiązanie danego psa lub kota do swego pana wynika — w sposób oczywisty — z jego starannego karmienia. Można też przy okazji usłyszeć uogólniającą opinię, że zwierzęta myślą wyłącznie o jedzeniu. Przykry i niezbyt budujący pogląd! Jak każdy z tych, który psychikę istoty zależnej redukuje do karykaturalnego minimum. Tutaj zapewne — dla uproszczenia zadań opiekuńczych.

Oczywiście, także podejście wnikające realnie i głęboko w czyjeś potrzeby może zdradzać niepiękne motywacje: kiedy czynnikiem porządkującym ogląd i ocenę istot słabszych jest nie tyle ograniczenie własnej opiekuńczej troski, co mniej lub bardziej świadome nastawienie na manipulację lub wyzysk. Tak czy inaczej, zdiagnozowanie u kogoś jednego z tych patrzeń na cudze wnętrze decyduje w ogromnym stopniu o tym, że danej osoby nie potrafimy przyjąć do grona przyjaciół.

Sfrustrowani wysłuchiowaniem irytujących psychologicznych uproszczeń możemy znajdować pociechę w poszukiwaniu ich ogólniejszych przyczyn. Przede wszystkim, powstaje pytanie, dlaczego wzmacnianie samooceny także osób tworzących czyjeś bezpośrednie otoczenie potrafi być sprawą tak mało ważną; dlaczego nawet w odniesieniu do własnych ukochanych dzieci żywienie i karmienie są tak często ważniejsze od starań o efektywne krzepienie psychiczne; i dlaczego, poza tym, tak rzadko w codziennych rozmowach pojawia się przypomnienie diagnozy, że niedoświadczenie tego rodzaju stabilizujących interwencji w dzieciństwie bywa przyczyną najpoważniejszych dolegliwości psychicznych człowieka; trudno, wreszcie, nie zapytać także o czynniki żywotności odwiecznego modelu edukacyjnego, w którym zabiegi moralne ograniczają się do wskazywania tego, co złe i zakazane. I — w tymże kontekście — gdzie się podziały edukacyjne ćwiczenia w radości życia, która wzmacnia jednostkowe nieegoistyczne ego trwale i na długi dystans?

Że rzecz wynika w ogromnej mierze z postawy autorytarnej i z potrzeb dominowania nad innymi, także nad własnym potomstwem i innymi osobami bliskimi, trudno chyba zaprzeczyć. Wzmocnione niektórymi religiami i filozofiami oczekiwanie pokory i posłuszeństwa ma tutaj także swoje znaczenie. Bez wątplenia, nieprzewyciężone autorytarne doktryny moralne są odpowiedzialne choćby za to, że i nauczyciel, i szkoła nadal troszczą się bardziej o wiedzę uczniów niż o uczenie trudnej sztuki odporności na manipulację. I że — przede wszystkim — tak mało myśli się o tym, by niedostatki wewnętrznej emancypacji młodej osoby przewyciężać wpajaniem nawyków samodzielnej prospołecznej aktywności. W takiej myślowej próżni trudno się dziwić, że mówienie o potrzebach i prawach zwierząt w zakresie wzmacniania ich ego zakrawa na skrajne dziwactwo.

To prawda, iż zarówno osoby, jak też systemy oraz organizacje autorytarne potrafią dbać o psychiczne wzmacnianie potrzebnych im ludzi. Ludzi potrzebnych na przykład do walki zbrojnej zgodnej z interesem politycznych lub gospodarczych elit. Nie ma chyba wątpliwości, że jest to bardzo często działanie manipulujące, które w rzeczywistości osłabia człowieka w sposób istotny. Przez to głównie, że uzależnia go moralnie i umysłowo: od autorytetu nauczyciela, proroka, wodza, od świeckiej lub kościelnej organizacji, od świętej księgi lub dogmatycznego programu monopartii. Wpływ na możliwości zawierania przyjaźni i jej specyfikę jest również ogromny.

To, że niełatwo przyjaźnić się z ludźmi o nastawieniu autorytarnym, jest dla osób autorytaryzm odrzucających niemal oczywiste. Nie zmienia tego faktu wiedza o tym, że tak zwane symbiotyczne więzy między takimi osobami bywają nadzwyczaj silne. Główną przeszkodę przyjaźni zainteresowanej szerokim rozwojem partnera stanowi przyrodzone autorytaryście jego zafiksowanie na układzie sił, na którym przyjaźń została zbudowana: poszukiwanie relacji pionowych i niekiedy także — jak w starogreckich „pedagogicznych” przyjaźniach między mężczyznami w różnym wieku — skrajne podporządkowanie celom ideowym każe wątpić, czy słowo przyjaźń jest w takich warunkach adekwatne do rzeczy.

Tendencji do wzmacniania czyjegoś poczucia mocy i własnej wartości trudno oczekiwać także od ludzi sukcesu. To znaczy od osób, które priorytet życiowy uczyniły sobie z rywalizacji i z jej wygrywania. Jak wskazuje obserwacja, wybierając coś takiego, stajemy się niezdolni do sprawnego czynienia wszelkich innych rzeczy. Nie może być dobrym specjalistą, na przykład odpowiedzialnym lekarzem lub politykiem ktoś, kto o pokonanie rywala dba bardziej niż o spełnianie swych powinności wedle zasad sztuki. Niewielkie szanse ma ktoś taki również na to, by stać się spolegliwym wychowawcą lub działaczem społecznym, ale też czyimkolwiek przyjacielem. Nie ulega wątpliwości, że ludzie tego rodzaju bywają podziwiani, naśladowani i pożądani, lecz chcieć mieć w nich przyjaciół lub lojalnych małżonków byłoby rzeczą nierozsądną.



Gdzie zatem i w jaki sposób szukać ludzi? Niekoniecznie ze świecą, z latarką lub z czymś takim. Koniecznie w każdym razie tam, gdzie z uniezależniania innych czerpie się największe radości i satysfakcje. Nie ma tu przy tym znaczenia, czy ktoś taki czyni to z powodu swej genetycznej konstytucji, odebranego wychowania, czy też wieloletnich powiązań z emancypacyjnym modelem kultury. Rozpoznać takich, by tak rzec, emancypacjonistów jest znacznie łatwiej, niżby się wydawało. Po kierunku ich zaangażowań społecznych, ale też po sposobie opowiadania o zwierzętach i dzieciach. Słuchajmy pilnie. Być może znowu urośniemy wszereż i wżwyż przez nową piękną przyjaźń.

W Jedlni Letnisku, 6 lipca 2011. Tekst napisany dla Forum Klubowego

Jerzy Drewnowski

Ur.1941, historyk nauki i filozof, były pracownik PAN, Akademii Lessinga i Uniwersytetu Technicznego w Cottbus, kilkakrotny stypendysta Deutsche Forschungsgemeinschaft i Biblioteki Księcia Augusta w Wolfenbüttel. Współzałożyciel Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Pracował przez wiele lat, w Polsce i w Niemczech, nad edycją „Dzieł Wszystkich” Mikołaja Kopernika. Kopernikowi, jako uczonemu czynnemu politycznie, poświęcił pracę doktorską. W pracy habilitacyjnej zajął się moralną i społeczną samoświadomością uczonych polskich XIV i XV wieku. Od 1989 r. mieszka w Niemczech, wiele czasu spędzając w Polsce - w Jedlni Letnisku koło Radomia, gdzie wraz ze Stanisławem Matułą stworzył nieformalne miejsce spotkań ludzi duchowo niezależnych z kraju i zagranicy. Swoją obecną refleksję filozoficzną zalicza do „europejskiej filozofii wyzwolenia”. Nadaje jej formę esejów, wierszy i powiastek filozoficznych.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 11-07-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2011) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2011>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl